

# Śladami równości

**Piotr Lachowicz, Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli**

Sięgam dziś po nienajnowszą już książkę Katarzyny Szumlewicz, bo w toczącej się obecnie, nierzadko opartej na emocjach, dyskusji na temat równości – nie tylko tej spod znaku „gender” – potrzebny jest merytoryczny głos, którym może być *Emancypacja przez wychowanie*. Z jednej strony bowiem na kartach tej analitycznej pracy zostało zrekonstruowane nowoczesne myślenie człowieka o społeczeństwie w kategoriach równości. Z drugiej zaś badaczka krytycznym okiem przygląda się wybranemu fragmentowi dorobku intelektualnego przeszłości, dokonując naukowej oceny poszczególnych, historycznych już koncepcji emancypacyjnych. Przedmiotem swojej pracy czyni Szumlewicz tym samym przemiany umysłu nowoczesnego, który na przestrzeni wieków zmagał się z problemem nierówności; umysłu, z którego narodził się człowiek współczesny.

Niespiesznie, rzeczowo i przystępnie przeprowadza czytelnika przez wybrane teorie z pogranicza filozofii czy nauk społecznych – od Rousseau do Deweya – w których tropi ślady politycznych projektów wychowania ku „wolności, równości i szczęściu”. Rozpoczyna ową rekonstrukcję od zestawienia ze sobą sylwetek oświeceniowych prekursorów nowoczesnego dyskursu emancypacyjnego: Rousseau, Helwe-

cjusza i Condorceta. W poglądach wymienionych trzech osiemnastowiecznych myślicieli, przede wszystkim jednak autorstwa pierwszego z nich, dostrzega Szumlewicz źródło inspiracji dla późniejszych koncepcji równościowych. W swojej pracy nie ogranicza się jednak do wskazania prostych ciągów przyczynowych, zachodzących między poszczególnymi teoriami. Nie czyni również z autora *Emila* postaci centralnej swoich rozważań. Przechadzając się między omawianymi koncepcjami, pozostaje, w równym stopniu co na podobieństwa, wrażliwa na wewnętrzne sprzeczności czy toczący się między nimi dialog.

Także sama analizuje pęknięcia w strukturach emancypacyjnych projektów, jak ma to miejsce choćby w rozdziale *Co Dewey przemilcza?* Szumlewicz zaznacza w nim bowiem kłopot, jaki ma z nieobecnością w teorii Deweya niechlubnej części historii Stanów Zjednoczonych, do której należą niewolnictwo, rasizm, czy eksterminacja rdzennej ludności amerykańskiej północnej przez kolonizatorów. Budowany w ten sposób demokratyczny, pragmatyczny projekt emancypacyjny może bowiem petryfikować historyczne nierówności i jest trudny do przyjęcia przez dyskryminowane w ten sposób mniejszości.

Nowoczesne myślenie o równości rysuje się więc w narracji Szumlewicz jako silnie zróżnicowane i niejednorodne; nierzadko wewnętrznie sprzeczne i dialektyczne. Autorka *Emancypacji przez wychowanie* odnajduje miejsca, w których spotykają się różne teorie (dla Rousseau, Condorceta i Helwecjusza był to na przykład sprzeciw wobec „politycznemu zniewoleniu, ignorancji oraz przesądom” [s. 40]), oraz takie, w których się rozchodzą. W toku swojej pracy poddaje analizie poglądy Kanta i Schillera, a także zatrzymuje się nad feministycznymi postulatami Mary Wollstonecraft oraz małżeństwa Johna Stuarta i Harriet Taylor Millów. Omawia założenia socjalizmu utopijnego poprzez pisma Roberta Owena i Charlesa

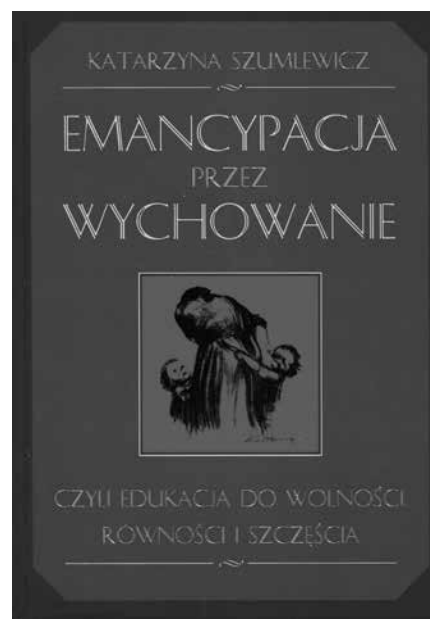
Fouriera, zaś z idei Marksa, Engelsa oraz Gramsciego odtwarza marksistowską wizję równości. Ostatnią część przeglądu emancypacyjnych wątków badaczka poświęca pragmatyzmowi i demokratycznej pedagogice wspomnianego już Johna Deweya.

Pomocniczą funkcję pełnią w narracji autorki omawianej pracy przykłady zaczerpnięte z kanonu literatury światowej. Jane Austen i jej *Mansfield Park*, poezja Williama Blake'a, Walta Whitmana, Goethego, w końcu powieści Dickensa, Twaina czy Toni Morrison pełnią funkcję ilustracji bądź też obszernej prolegomeny do wybranych problemów emancypacyjnych (na marginesie pozostają również – mniej liczne – odniesienia do innych dziedzin sztuki: malarstwa i muzyki). Szumlewicz, wprowadzając do swojej książki interpretacje tych pozafilozoficznych tekstów, uniwersalizuje omawiane wątki emancypacyjne, osadzając je w ogólnym planie epok. Wskazuje na ich powszechność oraz obecność w refleksji nad społeczeństwem. Dzieła te stanowią dla niej nie mniej ważny kontekst niż filozoficzne rozważanie nad wychowaniem. Zdaje się zachęcać tym samym do podjęcia próby, którą roboczo można nazwać pedagogiczną lekturą dzieł literackich, i spojrzenia na poruszane w nich tematy przez pryzmat szkoły i edukacji.

Praca Szumlewicz tylko na pozór ma jednak charakter historyczny. Już we wstępie autorka zaznacza bowiem, że emancypacja jest dla niej dynamicznym i niekończącym się procesem, którego ważnym, jeśli nie kluczowym aspektem jest dyskusja z samą sobą, konstruktywna krytyka dotychczasowych wizji dążenia do równości, która ma na celu ujawnienie „z definicji, niepełnych wizji poprawy bytu ludzkiego oraz ich uzupełnianie” [s. 14]. Innymi słowy, emancypację cechuje ciągły namysł nad samą sobą; autorefleksja teoretyków (i praktyków) prowadząca do odkrycia własnych ograniczeń i modyfikacji przyjętych założeń. *Emancypa-*

*cja przez wychowanie* jest więc książką, która w analizie materiału historycznego – tekstów źródłowych, blisko których pozostaje narracja Szumlewicz – upatruje szansę na zmianę rzeczywistości w taki sposób, aby przybliżyć kolejne pokolenia do celu, jakim jest zerwanie z nierównością społeczną we wszystkich obszarach.

Tym samym projekt badawczy Szumlewicz staje się jednocześnie projektem politycznym. Zabiera głos w sprawie historii wychowania i edukacji, od której uwolnić się w procesie edukacji nie sposób. Zmusza do refleksji, postawienia sobie nowych pytań o granice, które wspólnie wyznaczamy dyskursowi emancypacyjnemu oraz ich historyczne korzenie. W końcu apeluje do czytelników o odwagę w podejmowaniu nierzadko trudnych decyzji wychowawczy. A więc na zakończenie powtórzę, za Szumlewicz właśnie: „Nie bądźmy tchórzliwie zachowawczy, myśląc o wychowaniu!” [s. 380].



Katarzyna Szumlewicz, *Emancypacja przez wychowanie czyli edukacja do wolności, równości i szczęścia*, Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne 2011, –393 s.